

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

Podstawowe informacje

Słowa kluczowe:

- drapieżnictwo,
- szkodnik łowiecki,
- myśliwy-selekcjoner,
- plan pozyskania,
- norma zagęszczenia,
- kuraki,
- zwierzyna gruba,
- trofeum myśliwskie,
- monokultura,
- epizocja,
- reintrodukcja,
- ornitolog,
- gwara myśliwska,
- język urzędowy,
- dyskurs naukowy.

Przebieg zajęć

1. Przygotowanie się uczniów do wygłoszenia mów (obrończych i oskarżycielskich); zaznajomienie się z tekstami, zwrócenie uwagi na odpowiednią intonację, tempo czytania, tembr głosu, mimikę, gestykulację itp.
2. Wygłoszenie (odczytanie) mów.

Rozwinięcie

1. Dyskusja "za" i "przeciw" ptakom drapieżnym. Próba odpowiedzi na pytanie, czy ptaki drapieżne rzeczywiście są szkodnikami i czy należy do nich strzelać?

Poziom nauczania

Szkoła podstawowa (kl. VII-VIII), szkoła ponadgimnazjalna.

Przedmioty

biologia, język polski.

Cele

Uczeń:

- zna różne opinie dotyczące ptaków drapieżnych; myśliwych, ornitologów, leśników, urzędników państwowych
- zna słownictwo specjalistyczne: gwarę myśliwską, dyskurs naukowy, język urzędowy
- kształci umiejętność argumentowania, wnioskowania i dyskusji
- potrafi wygłaszać mowę obrończą lub oskarżycielską
- rozumie pozytywną rolę drapieżnika w ekosystemie jako naturalnego selekcjonera.

Czas trwania zajęć

jedna godzina lekcyjna.

Metody

inscenizowana gra dydaktyczna, dyskusja.

Środki dydaktyczne

- zdjęcia z czasopism przedstawiające myszołowa, jastrzębia, błotniaka, bielika, bażanta, kuropatwy
- zdjęcia myśliwego, rybaka, ornitologa,

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

2. Głosu w dyskusji udziela skład sędziowski. Argumentami pomocniczymi są wynotowane wcześniej przez ławników punkty "za" i "przeciw" szkodliwości ptaków drapieżnych.

Podsumowanie

1. Krótka narada sądu i ławników.
2. Wybranie i ocenienie najlepszych mówców.
3. Odczytanie wyroku przez skład sędziowski.

- odpowiednie stroje dla składu sędziowskiego.

Przygotowania wstępne

Należy:

- udekorować klasy bądź innego miejsca lekcji zdjęciami ptaków drapieżnych
- przydzielić uczniom następujących ról: skład sędziowski (2-3 uczniów), ławnicy (4-5), myśliwych (7), urzędnik Departamentu Rybołówstwa (1-2), ornitologów (8) i Departamentu Leśnictwa (1). Każdy z ławników w trakcie wygłaszania mów zapisuje argumenty "za" i "przeciw" ptakom drapieżnym. Argumenty te będą potem analizowane przez skład sędziowski podczas narady
- wyjaśnić słowa kluczowe przygotowane przez uczniów w domu na podstawie dostępnych im materiałów.

Myśliwy 1

Oskarżamy ptaki drapieżne o to, iż przyczyniają się do znikania z pól, łąk i lasów naszej zwierzyny drobnej. Jastrzębie, błotniaki i myszołowy dziesiątkują kuropatwy, bażanty i zająca. Jastrzębi jest coraz więcej, błotniaki i myszołowy zmieniają swoje zwyczaje łowieckie; przestają ponoć polować na myszy i małe ptaki, atakują drób domowy, zaczynają więc zagrażać bezpośrednio całemu społeczeństwu. Jak widać, wyraźnie są naszymi konkurentami.

Ornitolog 1

Niestety, nie możemy zgodzić się z takim twierdzeniem. Owszem, ptaki drapieżne polują, ponieważ same muszą utrzymać się przy życiu i nakarmić swoje pisklęta. Zawsze polowały, gdyż taka jest ich natura. Może się zdarzyć, że złapią zająca czy kuropatwę, ale nie to jest przyczyną spadku liczebności całej zwierzyny drobnej. Pełnią rolę sanitariuszy i naturalnych selekcjonerów; żywią się też padliną bądź łapią osobniki najsłabsze, chore czy postrzelone. Przeżywają ofiary najsprawniejsze, te, które potrafią się ukryć, uciec i są zdrowe. Poza tym drapieżniki żywią się różnymi gatunkami zwierząt, nie tylko wymienionymi przez myśliwych.

Myśliwy 2

No, właśnie! Nie tylko wybiją naszą zwierzynę drobną, ale też inne gatunki ptaków i ssaków. Kiedyś po każdym polowaniu na rozkładzie mieliśmy mnóstwo ubitego zwierza. Aż miło było popatrzeć! Gdy np. myśliwy był na polnym polowaniu, podziwiał piękno natury, rozkoszował się widokiem zwierzostanu. Gdy kończył, był zadowolony, gdyż u jego boku zwisało kilkanaście przepiórek i kuropatw. A dziś co?! Nie mamy do czego strzelać, mimo że *przecież* chronimy, dokarmiamy zimą, prowadzimy sztuczne hodowle i wypuszczamy kuraki do środowiska, a więc dbamy o bioróżnorodność. Tymczasem pozyskanie drastycznie spadło. W dobrych czasach, np. w sezonie łowieckim 1992 r., upolowaliśmy ok. 300 000 kuropatw, w 1999 r. zaś już tylko 26 000. Według

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

powszechnej opinii braci myśliwskiej winę za to ponoszą ptaki drapieżne: błotniak łąkowy, jastrząb i myszółw, a także kruk, ponieważ latem niszczą jaja i pisklęta naszych kuraków, zimą zaś całymi stadami zabijają dorosłe.

Ornitolog 2

Ależ, Wysoki Sądzie! Myśliwi wrzucają wszystko do jednego worka, w dodatku opierając się na plotkach i domniemaniach! Spójrzmy na fakty i nazwijmy rzeczy po imieniu. Drobnny błotniak łąkowy jest w Polsce bardzo nieliczny, a posądzanie go o zabijanie ciężkich kuraków jest kompletnym nieporozumieniem. Jeśli chodzi o fakty, to Stacja Badawcza Polskiego Związku Łowieckiego przeprowadziła szczegółowe badania dotyczące zaniku populacji bażanta i kuropatwy. Wyniki tych badań wyraźnie wskazują na przyczyny niskiej liczebności kuraków polnych.

Po pierwsze poziom corocznego odstrzału przewyższa poziom wypuszczeń bażantów hodowlanych. Bażant w ogóle jest u nas gatunkiem obcym. Dawniej był sprowadzany na dworskie polowania po to, by cieszyć oko myśliwych, stanowią łatwą zdobyczą i smaczny kąsek.

Po drugie występuje wysoka śmiertelność zasiedlanych przez myśliwych ptaków do środowiska: 50-90% osobników ginie już w ciągu pierwszego miesiąca. Ptaki te są łatwym łupem, ponieważ nie potrafią ukrywać się przed drapieżnikami, często są chore i osłabione. Roznosząc choroby, dodatkowo stanowią zagrożenie dla kuraków dzikich. Dowodzi to, że sztuczna hodowla wolierowa nie jest odpowiednią drogą do trwałego podwyższenia liczebności i jakości zwierzyny drobnej.

Po trzecie nieodpowiednie warunki pogodowe (chłody i deszcze) w okresie wodzenia piskląt i - co najważniejsze - presja drapieżnych ssaków, przede wszystkim lisa i jenota, polujących na wysiadujące samice, są największym zagrożeniem dla bażantów, kuropatw i przepiórek. Tak więc nie ptaki drapieżne, lecz ssaki, głównie lisy oraz bezpańskie psy i koty, dziesiątkują populacje kuraków polnych.

Myśliwy 3

Chciałbym podkreślić, że myśliwy to selekcjoner. Nie strzela na chybił trafił do wszystkiego, co się rusza. Nie trudno sobie wyobrazić, co by było, gdyby nie utrzymywać populacji szkodników łowieckich: jeleni, saren i dzików na odpowiednim poziomie. Nadmiar jeleniowatych przez zgryzanie wyrządza ogromne szkody w uprawach i młodnikach. Gdyby nie myśliwi i leśnicy, nie byłoby już dzisiaj lasów! Dziki niszczą natomiast plony rolników, którzy zgłaszają się potem do nas po odszkodowania. Poza tym trudno także sobie wyobrazić, aby wszyscy ludzie jadaliby tylko korzonki. Człowiek z biologicznego punktu widzenia jest również drapieżnikiem i to wysoko wyspecjalizowanym, który żywi się mięsem. Zabicie i zjedzenie dzikiej kaczki czy kuropatwy nie stanowi barbarzyństwa i na pewno jest bardziej humanitarne niż wspierana medykamentami hodowla zwierząt rzeźnych: sztuczne tuczenie ich na małej powierzchni w celu zabicia i zjedzenia. W przeciwieństwie do fermowego kurczaka bażant i kuropatwa przynajmniej zdołały cieszyć się życiem na wolności. Dlatego każdy, kogo na to stać, kto miłuje piękno naszej ojczystej przyrody, kto chce podtrzymywać dawne tradycje łowieckie i lubi spędzać czas na biesiadowaniu w dobrym towarzystwie, może dostać się do braci myśliwskiej, by dbać o wspólne dobro publiczne. Każdy kandydat na myśliwego przechodzi szkolenie i specjalny egzamin łowiecki i odpowiednio zna się na przyrodzie i gatunkach łownych.

Ornitolog 3

Niestety, mamy poważne wątpliwości, co do umiejętności rozpoznawania wśród myśliwych choćby gatunków kaczek czy gęsi, a odróżnienie bardzo podobnych do siebie ptaków drapieżnych jest szczególnie trudną sztuką. Wśród myśliwych nierzadko zdarzają się ludzie przypadkowi: decydenci, bogaci przedsiębiorcy, wojskowi, policjanci, czyli ludzie, którzy z etosem prawdziwego myśliwego i przyrodą często mają niewiele wspólnego. Rzeczywiście w przypadku zwierzyny grubej nic nie zastąpi już człowieka - selekcjonera, który skutecznie postarał się o wyeliminowanie ze środowiska naturalnych selekcjonerów, choćby wilka i rysia, ale proponowany gdzieś odstrzał niektórych ptaków drapieżnych może się skończyć tragicznie dla wielu rzadkich gatunków branych nieumiejętnie za "szkodliwe" jastrzębie.

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

Myśliwy 4

Są to przypadki odosobnione. Myśliwy spełnia rolę służebną wobec natury i społeczeństwa. Panowie ławnicy! Często przecież odbywają się różne zawody strzeleckie i konkursy myśliwskie, które podnoszą umiejętności poszczególnych członków PZL. Każdy myśliwy poluje dla trofeum, które jest symbolem jego zdolności strzeleckich i selekcyjnego oka, wystarczy spojrzeć na pięknie udekorowane zdobyczami ściany myśliwskich domów. Myślistwo to wspaniała, godna kulturowania tradycja, spotkanie człowieka oko w oko z prawdziwym obliczem natury, której częścią jest także człowiek - myśliwy.

Ornitolog 4

O ile obecność na honorowym miejscu w domu trofeów przedstawiających "dziwne" szable dzika czy zdeformowane poroża jeleniowatych może budzić uznanie dla "selekcyjnego oka", o tyle już podziw maleje, kiedy widzi się rozciągnięte czy wypchane skóry zwierząt. Niektórzy rozumieją emocje myśliwych, którzy pragną za wszelką cenę zachować w pamięci ten moment spotkania ze zwierzęciem, tuż przed jego odstrzałem, i kolekcjonują trofea zwierząt łownych. Jednak zupełnie nie pojmujemy częstej obecności na ścianach gatunków niełownych, w tym wypchanych kukieł ptaków drapieżnych. Miejscem zwierząt chronionych jest środowisko naturalne i tam - w naturze - należy je oglądać i podziwiać, nie w myśliwskim pokoiku. Widok martwego, podgryzionego przez piórojady i mole ptaka drapieżnego jest równie żałosny jak obraz kontentego myśliwego, który go zestrzelił. Pomijając względy estetyczne, jest to ewidentny przykład arogancji wąskiej grupy myśliwych wobec prawa i wobec reszty społeczeństwa, która to prawo uchwaliła.

Myśliwy 5

Myśliwi podejmują niemałe wysiłki w celu podniesienia stanu liczebnego pogłowia zwierzyny łownej. Do ptaków drapieżnych, poza drobnymi wyjątkami, nie strzelamy. Nie tylko nie strzelamy, ale także chronimy, ratujemy je, ogromnymi nakładami sił i środków przywracamy do środowiska. Przykładem są tutaj odpowiednio nagłośnione w mediach: akcja reintrodukcji w Polsce sokoła wędrownego oraz działalność ośrodków rehabilitacji ptaków. Działania które od początku pilotują i sponsorują myśliwi. Dbamy także o zachowanie rzadkich gatunków kuraków, np. głuszca i cietrzewia. Nasz trud jednak nie stanowi należytych rezultatów, m.in. za sprawą jastrzębia i myszołowa. Ptaki te czynią znaczne szkody, gromadząc się przy bażantarniach. Zaczynają zmieniać swoje zwyczaje, pojawiają się blisko miast, polują w pobliżu człowieka. Rolnicy także narzekają, bojąc się o swoje kury i kaczki. Trzeba do tego dołączyć wrogie nastawienie hodowców gołębi do ptaków drapieżnych, podobno dziesiątkujących stada gołębi. Postulujemy więc konieczność redukcji przez nas niektórych gatunków ptaków drapieżnych. Właśnie tylko myśliwi dają największe gwarancje prawidłowego przeprowadzenia takiej akcji na bazie swojej organizacji łowieckiej, posiadającej skuteczne mechanizmy kontroli i samokontroli oraz wymagane zdyscyplinowanie w swych szeregach. Przez drapieżniki została zachwiana delikatna równowaga przyrodnicza i tylko organizacje posiadające duże doświadczenie są w stanie ją przywrócić dla dobra całego społeczeństwa.

Ornitolog 5

Tym razem także nie możemy przyjąć powyższej argumentacji i wyrazić zgody na redukcję, czyli odstrzał jastrzębi i myszołowów. Biolodzy na całym świecie już dawno zbadali relacje pomiędzy drapieżnikami i ofiarami. Wynika z nich jasno, że liczebność drapieżców zależy od ilości ofiar i dostępności do nich. Jeśli z jakichś przyczyn wzrasta liczba ofiar, wzrasta także liczba żywiących się nimi drapieżników, i na odwrót. Drapieżniki mogą całkowicie zniszczyć populację swojej ofiary, ale tylko w środowisku, w którym ofiara nie ma możliwości ukrycia się. Wszędzie tam, gdzie są urozmaicone kryjówki i utrudniona penetracja terenu, zawsze pierwsze z głodu zginą drapieżniki. Takie krańcowe sytuacje zdarzają się w przyrodzie, jednak właśnie na skutek nieumiejętnej działalności ludzi. Tak więc na delikatną równowagę w przyrodzie, równowagę pomiędzy drapieżcami a ofiarami, człowiek nie powinien wpływać. W środowisku naturalnym o dużej różnorodności gatunków populacje ofiar są najskuteczniej kontrolowane przez drapieżniki, które nie dopuszczają do ich masowych

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

pojawów. Tylko skrzydlate drapieżniki więc są w stanie zadbać o delikatną równowagę przyrodniczą, a nie uzbrojony w strzelbę człowiek, który raz czy dwa razy w tygodniu towarzysko wybierze się na polowanie. Dlatego też wszystkie ptaki drapieżne bez wyjątku powinny być chronione.

Myśliwi domagają się redukcji jastrzębi. Tymczasem okazuje się, niestety, że liczebność jastrzębi, mimo wprowadzonej w 1976 r. całkowitej ochrony, jest stale ograniczana, i to w dużym stopniu, choć egzekutorami są w tym wypadku nie myśliwi, lecz hodowcy gołębi i drobiu. Z badań przeprowadzonych w centralnej Polsce wynika, że w lasach niszczy się aż 1/3 lęgów przez: - ścięcie drzewa z gniazdem, zrzucenie gniazda, zastrzelenie wysiadującej samicy lub chwytanie dorosłego ptaka w pułapkę. Co więcej! Przed tego rodzaju barbarzyństwem nie chronią nawet parki narodowe czy rezerваты!

Myśliwy 6

Relacja drapieżca-ofiara wcale nie jest taka prosta. W ekosystemach nieskomplikowanych typu: tundra arktyczna, sawanna czy strefy pustynne biologiczne mechanizmy regulujące równowagę między drapieżcami a ich ofiarami funkcjonują szybko i skutecznie. To prawda. Jednak w złożonych i w dodatku mocno spaczonych ekosystemach naszych szerokości geograficznych tego typu procesy samoregulacji populacji drapieżników są mało znaczące. Nic na to nie poradzimy, że żyjemy w zmienionym środowisku, ptaki drapieżne także. Stąd nie możemy stać bezczynnie i patrzeć na wszystkie drapieżniki jak na naszych sprzymierzeńców. Należy działać racjonalnie i podjąć zdecydowane środki. Rzeczywiście dostępność ofiar, łatwość jej upolowania decyduje o tym, że jest ona najczęstszą zdobyczą, ale dlaczego mają to być nasze hodowlane kuraki? To fakt, że dużo jest gryzoni polnych, np. nomiki stanowią dla drapieżników ulubiony, bo łatwy pokarm. A to się dzieje zwykle latem i jesienią. Zgoda, gdyby nie sowy, pustułki, myszołowy i orliki latem zalałaby nas plaga gryzoni. Jednak zimą dostępność myszy mocno maleje, a wiosną jest ich w ogóle mało. I wtedy myszołowy przerzucają się szybko na inne ofiary. Są to, niestety, zwierzęta łowne: młode zające czy osłabione warunkami zimowymi kuropatwy. Dodatkowo jastrzęb nie żywi się przecież myszami. Zimą zaś wychodzi z lasów i widać, jak jest go dużo, za dużo... Powie wam to każdy myśliwy.

Ornitolog 6

No cóż, łatwo jest ferować wyroki nie poparte jednak konkretnymi badaniami. Fakt, że od czasu do czasu myśliwy zobaczy jastrzębia czy myszołowa żerującego na bażancie, nie jest dostatecznym powodem do tak daleko idących uogólnień. W ciągu ostatnich lat ornitolodzy na terenie całego kraju zbadali ponad 20 powierzchni próbnych (łącznie ponad 2500 km²). Jak wynika z przeprowadzonych badań, liczebność myszołowów zależy jednak od ilości gryzoni. Podstawą ich zimowej diety jest najliczniejszy i wyrządzający znaczne szkody w rolnictwie gatunek gryzonia, tj. nornik zwyczajny. Dowodem na to jest analiza wypluwek (niestrawionych części pokarmu) zebranych podczas prowadzenia badań terenowych. Analiz dokonano na podstawie charakterystycznych elementów szkieletów ofiar, głównie czaszek, oraz na podstawie obecności piór, włosów i sierści. Zebrany materiał nie zawierał prawie zupełnie śladów obecności szczątków zwierząt łownych. Gdyby ofiarami myszołowów były rzeczywiście zające, kuropatwy czy bażanty, to obecność ich szczątków w tak dużej próbie stwierdzono by z całą pewnością. Jeśli zaś chodzi o jastrzębie, to istotnie zimą opuszczają las, aby szukać pożywienia. Dodatkowo do ptaków krajowych dołączają jastrzębie pochodzące z północy, np. ze Szwecji. Może te ptaki, obserwowane przez myśliwych podczas zimowych polowań stwarzają wrażenie, "że jastrzębi jest bardzo dużo". Jednak opuszczają one nasz kraj wiosną. Co powiedzieliby Szwedzi, którzy w ramach ekokonwersji zamienili nasze państwowe długie na inwestycje związane z ochroną środowiska naturalnego, gdybyśmy dopuścili do odstrzału zimowego tego niezbyt licznego u nich gatunku chronionego? Co więcej, dopuszczenie możliwości odstrzału ptaków drapieżnych byłoby wyraźnym odstępstwem od prawodawstwa obowiązującego we wszystkich krajach Unii Europejskiej, do której zmierzamy.

Myśliwy 7

No, może. Jednak kiedy dostępność do gryzoni maleje na skutek dużych i długotrwałych opadów śniegu, to całe gromady myszołowów muszą na coś polować. Wtedy przerzucają się na inny pokarm, czyli na zwierzynę drobną. Ptaki drapieżne z gospodarczego punktu widzenia to szkodniki łowieckie. Widok

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

zimą dużych stad bielików żerujących na padlinie czy myszołowów gromadzących się szczególnie w dolinach rzecznych świadczy dobitnie o tym, że jest ich za dużo i że stłumiony został naturalny mechanizm samoregulacji wielkości ich populacji. Nieunikniona jest wtedy żenująca walka tych ptaków o żer wynikająca z ich przegęszczenia. Należy zatem określić normy zagęszczenia, tj. liczbę drapieżników na jednostkę powierzchni.

Ornitolog 7

To prawda, że obfite opady śniegu uniemożliwiają dostęp do gryzoni. Jednak po wystąpieniu niekorzystnych warunków ptaki te w większości odlatują z miejsc zimowania bardziej na południe. W czasie zimy stulecia 1986/1987 np. myszołowy włochoate nadspodziewanie licznie pojawiły się w Szwajcarii i południowej części Niemiec, gdzie nie były notowane nigdy w tak znacznych ilościach. Tak więc liczba zimujących u nas myszołowów zależy przede wszystkim od liczebności nomików i grubości pokrywy śnieżnej. To prawda także że myszołowy zimą gromadzą się szczególnie w dolinach rzecznych, na osuszonych łąkach i torfowiskach oraz niektórych rozległych polach o charakterze monokultur. Jednak jednocześnie są to miejsca, gdzie właśnie norniki znajdują najlepsze warunki do życia i osiągają najwyższe zagęszczenia. Nie dziwi więc obecność w takich miejscach dużej ilości myszołowów. Ptaki drapieżne zaś żerujące zimą na padlinie spełniają rolę sanitariuszy naszych pól, łąk i lasów; zimą jest przecież ważny każdy kęs. Widok bielika siedzącego na dziku, padłym na skutek choroby lub nieskutecznego postrzału przez myśliwego jest raczej budujący.

Wysoki Sądzie! Postulujemy, aby w ogóle nie używać na określenie ptaków drapieżnych słowa: szkodniki. Dzięki setkom tysięcy lat selekcyjnej funkcji ptaków drapieżnych myśliwi mogą dzisiaj polować na piękne zające, kuropatwy i inną zwierzynę drobną. Szkodliwym zatem można określić okrutne i bezpodstawne tępienie ptaków drapieżnych przez myśliwych w nieodległej przeszłości, czasami jeszcze dzisiaj, czego skutki w postaci zagrożenia wścieklizną są powszechnie odczuwalne. Nawet dziesięć dywizji polskich myśliwych (około 100 tys. członków PZŁ) nie jest więc w stanie zastąpić ptaków drapieżnych w roli naturalnych selekjonerów. Nie do przyjęcia także jest propozycja ustalania norm liczebności dla poszczególnych gatunków ptaków drapieżnych. Poszukiwanie tzw. norm zagęszczenia jest tylko wymysłem gospodarki łowieckiej.

Departament Rybołówstwa

Jesteśmy przedstawicielami Departamentu Rybołówstwa. Chcielibyśmy zabrać głos w kwestii szkodnictwa ptaków drapieżnych, jednak zwrócić uwagę na drapieżniki rybożerne, tj. rybołowa, bielika i kanie. Najpierw chcielibyśmy podkreślić, że staw rybny służy kształtowaniu i korzystaniu z zasobów wodnych. Podstawową funkcją stawów jest możliwość chowu i hodowli ryb przez właściciela lub posiadacza gruntu. W celu chowu lub hodowli ryb uprawniony do rybactwa dokonuje określonych czynności związanych z prowadzoną gospodarką. W polskich i zagranicznych książkach omawiających problematykę chowu i hodowli ryb w stawach do tych czynności zalicza się m.in. budowę i konserwację stawów, zmianę poziomu lustra wody, obsadzanie stawów rybami, żywienie ryb, koszenie roślinności, nawożenie stawów, odłowy ryb, a także ochronę ryb przed szkodnikami. Innymi słowy, człowiek uprawniony do rybactwa prowadzi racjonalną gospodarkę rybacką. Staw rybny jest urządzeniem wodnym. Trudno jest więc traktować stawy jako naturalne stanowiska występowania zwierząt dzikich, np. wydry, kormorana, rybołowa, bielika czy kani. Dlatego też przychylamy się do zdefiniowania wyżej wymienionych gatunków zwierząt jako szkodników rybackich. Z rozmów z właścicielami stawów hodowlanych, które stanowią ich prywatną własność wynika, że straty spowodowane działalnością tych szkodników są poważne i idą w setki milionów złotych.

Ornitolog 8

Niestety, znów nie sposób zgodzić się z takim punktem widzenia. Stawów rybnych przecież nie można traktować jako tworców całkowicie sztucznych. Przez całe tysiąclecia takie "sztuczne stawy" powstawały na wszelkich rzeczkach i strumieniach w wyniku działalności bobrów, które, budując groble i tamy, spiętrzały wodę i powstawał w ten sposób "sztuczny twór" - staw. Współczesne stawy są podobne, różnią się tylko tym, że zbudował je człowiek i że koncentracja ryb jest większa, a tym samym bardzo łatwo u ryb o choroby. W pierwszym rzędzie podatne są ryby osłabione. Pływają tuż pod powierzchnią

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

wody, co czyni je łatwą zdobyczą dla rybołówów, kań czy bielików. Ryby łatwo chorują, jednak nie mogą poskarżyć się rybakowi, ponieważ, jak powszechnie wiadomo: "ryby głosu nie mają". Jednak to, czego nie widzi rybak, właśnie spostrzeże drapieżnik. Eliminuje on osłabione i chore ryby ze stawu. Tym samym dokonuje selekcji i zapobiega masowym epizocjom.

Szanowni Państwo! Spójrzmy w końcu na rybołowy, bieliki i inne ptaki drapieżne nie jak na szkodniki, lecz na doskonałych selekcjonerów i służbę sanitarną, pełnoprawnych mieszkańców naszych wyeksploatowanych pól, osuszonych łąk, przetrzebionych lasów, uregulowanych rzek czy w końcu prywatnych sztucznych stawów. Podziwiamy te ptaki, cieszymy się ich widokiem i uznajmy to, że jak tysiące lat temu nadal są jednym ze składników środowiska, mimo różnych przeciwności losu, jakie zgotował im człowiek.

Departament Leśnictwa

Wysoki Sądzie! Ze szczególną uwagą przysłuchujemy się toczoną dyskusji. Leśnikom nieobcy jest los ptaków drapieżnych. Jako pierwsi wprowadziliśmy nowatorskie przepisy o ochronie strefowej gniazd zagrożonych gatunków ptaków drapieżnych: bielika, orła przedniego i rybołowa. W 1981 r. został powołany do życia Komitet Ochrony Orłów. Dzięki jego staraniom ochrona strefowa została usankcjonowana prawnie i poszerzona o inne gatunki. Ochrona strefowa miejsc rozrodu ma na celu zabezpieczenie gniazda wraz z jego otoczeniem. Chronimy więc nie tylko samo drzewo z gniazdem, ale cały stary drzewostan użytkowany przez ptaki. Strefy ochronne gwarantują optymalne warunki umożliwiające parze ptaków w wybranym przez nią miejscu, spokojne wyprowadzanie lęgów przez wiele lat. Zatem leśnicy wspólnie z ornitologami już od dawna chronią w ten sposób ptaki drapieżne, co przyczyniło się do odbudowania liczebności niektórych gatunków, np. naszego herbowego ptaka - bielika. Społeczne i ekologiczne korzyści płynące z tych pozaprodukcyjnych funkcji lasu są ogromne i nie da się ich przeliczyć na żadne pieniądze. Jednak los wielu gatunków jest jeszcze bardzo niepewny, np. orlika czy rybołowa, i wiele z nich znajduje się w *Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt*.

Wyrok

Nieszczęściem ptaków drapieżnych było zawsze to, iż w opinii człowieka "konkurowały z nim o należne wyłącznie jemu dobra przyrody. Podział zwierząt na szkodliwe i pożyteczne jest podziałem sztucznym dokonany nie przez przyrodę, lecz samego człowieka, który kieruje się własnymi i doraźnymi interesami. Myśliwi od dawna oskarżają drapieżców o wyniszczenie zwierzyny łownej, bo jej los najbardziej ich obchodzi, dlatego też zawsze ochoczo reagują na hasła walki z ptakami drapieżnymi. Był już czas fanatycznego tępienia. Do ptaków tych strzelano dla przyjemności i "sportu". Jeszcze w połowie ubiegłego wieku ilość zabijanych w Europie ptaków drapieżnych szacowano na 0,5-1,5 miliona rocznie. Dodatkowe spustoszenie zostało spowodowane obniżeniem płodności ptaków drapieżnych, szczególnie rybołowa, bielika i sokoła wędrownego, na skutek toksycznego działania środków ochrony roślin zawierających DDT i metale ciężkie. Doprowadziło to do całkowitego wyginięcia lub zagrożenia wyginięciem niektórych gatunków w kilku krajach europejskich. Po okresie bezpodstawnego tępienia przyszedł czas opamiętania. Część gatunków dzięki wieloletnim staraniom ekologów, leśników, biologów i ornitologów, czyli znacznej części społeczeństwa, odnowiła swoją liczebność. Przedstawione wyniki badań nie potwierdzają wszakże głoszonej powszechnie i tylko w stosunkowo niewielkim kręgu myśliwych tezy o szkodliwości i jakoby ekspansji niektórych gatunków ptaków drapieżnych. W imię racjonalizmu właśnie i zachowania delikatnej równowagi przyrodniczej powinniśmy przyznać zwierzętom uzbrojonym w kły i pazury takie samo prawo do życia jak i wszystkim innym żywym mieszkańcom naszej planety. W świetle przedstawionych dowodów orzekamy, że ptaki drapieżne są niewinne wobec stawianym im zarzutem. Nie są szkodnikami i nie należy do nich strzelać pod żadnym pozorem.

Poszerzenie tematu

W klasach starszych realizacja tematu [Ptaki drapieżne w Polskiej Czerwonej Księdze Zwierząt](#), w klasach młodszych [Kłopoty ptaków drapieżnych i jak im pomóc?](#)

Sąd nad ptakami drapieżnymi

Autor scenariusza: Dariusz Anderwald

Literatura

- Buczek T., Mirowski I., *Nie strzelajmy do rybołówów*, Łowiec Polski, nr 8/94,
- Cieślak M., *Dzioby, szpony i strzelby*, Łowiec Polski nr 9/89
- Głowaciński Z., *Polska Czerwona Księga Zwierząt*, PWRiL, Warszawa 2001
- Kamieniarz R., *Sytuacja populacji bażanta w Polsce w latach 1998-2000*, w:
- Keller M., *Ptaki drapieżne a łowiectwo*, Łowiec Polski nr 2/89,
- Mizera T., *O niedocenianej roli drapieżników na stawach rybnych*, Przegląd Rybacki, 1994 nr 2, Olech B., *Co wiemy o jastrzębiu gołębiarzu?*, Łowiec Polski, nr 11/89
- Panek M., *Zwierzyzna drobna jako elementy bioróżnorodności środowiska przyrodniczego. Materiały II Krajowej Konferencji*, Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Włocławek 2000.
- Pielowski Z., *Ptaki drapieżne a łowiectwo*, Łowiec Polski, nr 4/85,
- Rzępała M., *W obronie myszołówów*, Łowiec Polski, 12/92
- Tabela przedstawiająca wyniki badań nad składem pokarmu jastrzębia i myszołowa opracowana przez Katedrę Zoologii Leśnej i Łowiectwa SGGW-AR w Warszawie

Wydawnictwo Komitetu Ochrony Orłów.